

Przygotowania do sianokosów

We wszystkich województwach trwają intensywne przygotowania do tegorocznych sianokosów, których celem jest wykoszenie jak największych obszarów łąk i użytków zielonych z nich możliwie największych ilości wysokowartościowego siana na potrzeby dalszego rozwoju hodowli. Ośrodki maszynowe przygotowują maszyny kośne i sprzęt, zawierają umowy na prace przy wykaszaniu łąk.

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, CZWARTEK 15 MAJA 1952 R. NR 116 (2451)

Dni Oświaty, Książki i Prasy Narady czytelników, korespondentów i kolporterów odbywają się w całym kraju

WARSZAWA (PAP). W Dniach Oświaty, Książki i Prasy odbywają się narady czytelników, korespondentów oraz kolporterów. Imprezy te pozwalają uczestniczącym w nich literatom oraz redaktorom prasy bliżej zapoznać się z opinią czytelników, z ich potrzebami i dądaniami. Są one jednocześnie ważnym czynnikiem w upowszechnianiu dobrej literatury.

Gdańsk Na wybrzeżu odbywają się obecnie powiatowe zjazdy korespondentów robotniczych i chłopskich. Uczestnicy zjazdów omawiają sposoby zwiększania swego udziału w walce o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Na zjeździe korespondentów robotniczych i chłopskich w Elblągu zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu na temat 40-letniej działalności „Prawdy”.

W licznych wypowiedziach podkreślali korespondenci, że w okresie przygotowania się imperialistów do wywołania nowej wojny, korespondent robotniczy musi stać w pierwszym szeregu obrońców pokoju, musi uświadamiać szerokie masy o niebezpieczeństwie ze strony amerykańskich ludobójców i mobilizować masy do walki z tym niebezpieczeństwem.

Kraków W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbył się wojewódzki zlot młodych zwycięzców konkursu czytelniczego pn. „Książka — twój przyjaciel”, zorganizowanego przez Zarząd Główny ZMP i Ministerstwo Oświaty dla młodzieży szkół podstawowych.

W zlocie wzięło udział około 160 chłopców i dziewcząt, wyróżnionych spośród 31 tys. uczestników konkursu. Uczestnicy zlotu otrzymali cenne nagrody.

Poznań W dniach Oświaty, Książki i Prasy uruchomiono w gromadach: Karpicko, Drzymałowo i Wola Jabłńska, pow. Wolsztyn 3 nowe biblioteki gromadzkie. Ogólna liczba tego rodzaju placówek w woj. poznańskim sięga już 2 tys. Dysponują one blisko 480 tys. tomów. W pracy bibliotek szczególny nacisk położono na rozbudowę form pracy

z czytelnikiem wiejskim. W powiatowym obojętym odbyło się 40 wieczorów, poświęconych pogłębianiu znajomości naszej literatury jak i umiętności dobrego, głośnego czytania. Liczny udział w wieczorach biorą absolwenci kursów dla analfabetów.

Skład Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta Ludowego

W dniu 12 maja br. powstał Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Ludowego.

W skład Komitetu weszli: przewodniczący WKW ZSL ob. Wacław Jezernicki kier. Wydz. Org. KW PZPR tow. Andrzej Matwiejczak, sekretarz WKW ZSL ob. Aleksander Szlachetka, przedstawiciel WRN ob. Józef Szydłowski, wiceprzewodniczący ZW ZMP tow. Stanisław Bora, sekretarz ZOW ZSCh tow. Henryk Mazurek, przedstawiciel ORZZ tow. Stanisław Warda, sekretarz WZ LK tow. Bronisław Staszczuk.

Komitet Organizacyjny powołał do pracy trzy sekcje: organizacyjną, imprezową i gospodarczą.

W skład sekcji organizacyjnej weszli: ob. Kurowski — ZSL, przedstawiciel ZSCh tow. Chadał, przedstawiciel ZW ZMP tow. Zdunek, sekretarz ZW LK tow. Staszczuk, przedstawiciel ORZZ tow. Dudek.

W skład sekcji imprezowej weszli: ob. Wozniak — ZSL, tow. Has — KW PZPR, tow. Ozon — ZOW ZSCh, tow. Rojek — ZW ZMP, ob. Zielińska — ZW LK, ob. Stelga — Wydz. Oświaty WRN, tow. Brodzik — Wydział Kultury WRN, ob. Kasnik — Filia Polski, tow. Meron — Radiofonizacja Kraju, ob. Gancarz — „Sztandar Ludu”, tow. Detluk — „Dom Książki”.

W dniach od 14 do 16 maja br. powstaną powiatowe i gminne Komitety Obchodu Święta Ludowego.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Przyjąć uchwałę to jeszcze nie wszystko

Powiatowa Rada Narodowa w Lublinie na sesji wyjazdowej w Malinówce omawiała sprawę dalszego rozwoju znajdującej się tam spółdzielni produkcyjnej. Ziemie spółdzielni produkcyjnej w Malinówce jest niezbyt urodzajna a 1/3 arealu stanowią łąki, dlatego też słuszne jest zalecenie Powiatowej Rady Narodowej, by spółdzielnia rozwijała u siebie przede wszystkim hodowlę bydła. Spółdzielcy uchwalę tę przyjęli z zadowoleniem i postanowili w najbliżej czasie przystąpić do zagospodarowania zaniedbanych od dawna łąk. Ale uchwałę przyjęli, to nie wszystko. Powiatowa Rada Narodowa powinna pomóc spółdzielni produkcyjnej w Malinówce wprowadzić ją w życie.

W POM Mirce grasuje... biurokrata

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Starej Wsi, pow. Tomaszów, dzięki ofiarnej pracy takich członków jak Kazimierz Woch, Agnieszka Nowosad, Adolf Mosiński, czy Józef Leśniak sprawnie przeprowadzili tegoroczne wiosenne siewy. Nie dopisał jednak POM w Mirce. Przydzieleni traktorzyści — Wiśniewski i Węgorzek pracowali z wielkim poświęceniem od świtu do nocy, a nawet w niedzielę, byle ziemia nie wyschła. Ale coś mogli zrobić, jeśli POM nie zaopatrzył ich nawet w łaski, klej i pompę. Gdy Węgorzek przebił w „Ursusie” oponę, to przez 3 dni traktor stał bezczynny. Stało się tak dlatego, że biurokrata z POM-u w Mirce, mimo iż Węgorzka wszyscy znają, nie chciał mu wydać potrzebnych materiałów do naprawy bez kartki brygadzysty, którego przez 3 dni nie można było „złapać”.

Obornik należy wykorzystywać racjonalnie

Spółdzielcy w Białobrzegach, pow. Zamość, mają ładne i dojne krowy, które dają spółdzielcom poważny dochód. Za samą śmietankę spółdzielcy otrzymują 2 tysiące zł. miesięcznie. Nie przejawiają jednak żadnej troski o racjonalne gospodarowanie obornikiem. Jest on rozrzucany po całym podwórzu. Wydział Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Zamościu powinien zainteresować się tą sprawą i w ramach akcji upowszechniania wiedzy rolniczej pouczyć spółdzielców, jak należy racjonalnie wykorzystywać obornik.

Walka o plan trwa

DOBRE WYNIKI...

...osiągnęła w I dekadzie maja załoga Lubelskich Zakładów Eternitowych, wykonując plan za ten okres w 30,3%. O rytmiczności produkcji świadczy fakt, że procent wykonania planów dziennych waha się od 100—104%. Jeśli chodzi o wydajność pracy, to na specjalne wyróżnienie zasłużyli w toku realizacji I dekady: R. Grubowski, J. Pionek, M. Goleń, T. Fedor, Helena Filipowicz i M. Lipska.

SKĄD TA NIECHĘĆ?...

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego w Lublinie z niewytłumaczoną niechęcią odnosi się do zapotrzebowań na materiały elektryczne, składanych przez Katowickie Zjednoczenie Elektro-montażowe, Oddział w Lublinie, szczególnie zaś jeśli chodzi o wkręty do drzewa i metali. Pomimo ciągłych przypominania — od 1 stycznia br. Zjednoczenie nie otrzymało ani jednego wkrętu, podczas gdy inne instytucje dostają je. A przecież kabli nie można do ścian przytwierdzać... sznurkiem, o czym CHPM dobrze wie. Dlaczego więc ignoruje zamówienia KZE?

„BUCZKOWCY“ TEMPO!

Jak dotychczas załoga Fabryki Obuwia im. M. Buczka w Lublinie prowadziła w czółowce tych zakładów, które najlepiej wywiązywały się z wykonywania planów. Jednak 20% wykonania planu w I dekadzie maja świadczy o tym, że wydajność w pracy osłabła. O ile rytmiczność produkcji nie budzi żadnych zastrzeżeń (przeciętny procent wykonania planu dziennego 108), o tyle procent wykonania planu skłania nas do dopingu: „Buczkwowcy“ tempo! Nie dajcie się wyprzedzić!

SUROWIEC DLA LFW MUSI BYĆ DOSTARCZONY NATYCHMIAST!

Brak surowca, którego nie nadesłała dotychczas Huta Stalowa Wola oraz Zakłady w Łodzi spowodował, że Lubelskie Fabryki Wąg plan za I dekadę maja wykonały zaledwie w 24%.

Wymienione zakłady nie mogą dłużej opóźniać wysyłki materiału, gdyż LFW grozi niewykonanie planu miesięcznego. Surowiec musi być dostarczony natychmiast!

AŻ MIŁO SPOJRZEĆ

Przykładem wzorowej budowy — jest budowa piekarni mechanicznej w Lublinie, prowadzona przez LPZB. Praca jest tu oparta o szczegółowe harmonogramy zatrudnienia, wykonawstwa robót, materiałowe itp. Ułożone w dokładne przemysłowych miejscach, cegła, cement i żelazo nie marnują się. Aż miło spojrzeć... Nie trzeba tracić czasu, ani pieniędzy na zwózkę tych materiałów z odległych części budowy.

Budowa ta ma również swych produkujących robotników — znanych w całym LPZB. Do nich to należą: Jabłoński wykonujący 154% normy, Stefan Kosior — 129%, Grzelak 187%, i Szczuka, wyrabiający 171% normy.

DZIAŁ OBRÓBKI MECHANICZNEJ LFMR NIE MOŻE POZOSTAWIĆ „W OGNIE“

Wyniki pierwszych dni maja rokowały jak najlepsze nadzieje. Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych była przekonana, że wykona plan I dekady, a może i nawet go przekroczy. Niestety, dział obróbki mechanicznej nie dopisał i spóźnił się z produkcją, co zahamowało pracę działu montażowego, a w konsekwencji doprowadziło do tego, że plan I dekady maja wykonany zaledwie w ... 9,1%. Błąd trzeba naprawić niezwłocznie!

Walką o wyższą jakość produkcji czci młodzież Zlot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). „Naprzód do walki o pokój, Plan 6-letni, szczęście i siłę ojczyzny“ — na ten apel Zarządu Głównego ZMP, młodzież odpowiada lepszą i wydajniejszą pracą.

Fabryczne studio Radomskich Zakładów Metalowych im. gen. Waltera podaje co chwilę meldunki o podejmowaniu i wykonywaniu przez młodzież zobowiązań produkcyjnych dla powitania Zlotu.

W zakładach tych na warsztatach 11-osobowej brygady młodzieżowej Henryka Grzegorzewskiego stoją od kilku dni proporzycy z napisem: „Zobowiązujemy się przekraczać dzienne normy o 30 proc.”.

„Postanowiliśmy — mówi Grzegorzewski — zwiększeniem wydajności a przede wszystkim polepsze-

niam jakości naszej pracy odpowiedzieć na apel Zarządu Głównego ZMP. Damy w ten sposób wyraz miłości dla ukochanej ojczyzny ludowej, damy jednocześnie najlepszą odpowiedź imperialistycznym sprawcom potwornej wojny bakteriologicznej na Korei — amerykańskim naśladowcom Hitlera”.

Brygada młodych robotników znanego przodownika pracy z huty „Zygmunt” — Jana Urbańczyka — postanowiła pracować systemem potokowym. System ten polega na wzorowej i stosowanej ściśle według harmonogramu organizacji pracy, opartej na wysokiej specjalizacji robotników w wykonywaniu poszczególnych operacji produkcyjnych. Już od pierwszych dni członkowie brygady pracują nową metodą, uzyskują wysokie normy wydajności, znacznie przekraczając podjęte zobowiązania.

Piłkarze polscy przegrywają w Moskwie 1:2

MOSKWA (PAP). 14 bm. na reprezentacyjnym stadionie Dynamo w Moskwie piłkarze polscy rozegrali drugie spotkanie towarzyskie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz po żywej i emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem zwycięstwem drużyny moskiewskiej 2:1 (1:0). Zawody rozegrano w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Fala protestów przeciwko »układowi ogólnemu« objęła całe Niemcy Zachodnie

BERLIN (PAP) — Ludność Niemiec Zachodnich coraz energiczniej występuje przeciwko zamiarom Adenauera podpisania wojennego „układu ogólnego” oraz domaga się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami na podstawie propozycji rządu radzieckiego.

Na wielotysięcznym wiecu w Monachium uchwalona została jednoznacznie rezolucja, w której czytamy m. in.: „Z oburzeniem dowiedzieliśmy się, iż rząd Adenauera, mimo protestów ludności przeciwko „układowi ogólnemu”, kontynuuje rozmowy z wysokimi komisarzami i zamierza w najbliższym czasie układ ten podpisać. Jednakże naród niemiecki domaga się traktatu pokojowego, a nie „układu ogólnego”.

Rezolucja wzywa wszystkich mieszkańców Monachium, aby przez masowe protesty i strajki domagali się dymisji rządu Adenauera oraz utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Uczestnicy wiecu w Fuerth zażądali niezwłocznego przerwania rozmów między Adenauerem a mocarstwami zachodnimi w sprawie zawarcia militarystycznego „układu ogólnego”. W imieniu mieszkańców miasta, wzywali oni rząd Adenauera do niezwłocznego podjęcia rozmów z rządem NRD w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich i przywrócenia jedności Niemiec.

W Hamburgu odbyła się demonstracja młodzieży. Dwa tysiące chłopców i dziewcząt przemarszerowało ulicami miasta, protestując przeciwko „układowi ogólnemu” i domaga-

jąc się dymisji Adenauera. Policja zaatakowała demonstrantów, bijąc ich pałkami. Wielu demonstrantów aresztowano. Jednakże, mimo terroru policji, w wielu dzielnicach Hamburga odbyły się nowe demonstracje protestacyjne.

USA nie chcą dopuścić do zawarcia rozejmu w Korei

NOWY JORK, (PAP). — Prasa amerykańska nie ukrywa swego zakłopotania w związku z wypadkami, jakie miały miejsce na wyspie Kożedo. Jak wiadomo, jeńcy koreańscy i chińscy, oburzeni nieludzkiemi warunkami życia i bestialskim terrorem, porwali jako zakładnika komendanta obozu gen. brygady Dodda.

Nowy komendant obozu gen. Colson przyrzekł jeńcom wojennym, że położą się kres rozlewowi krwi, zrezygnuje się z wcielenia przemocy jeńców do armii lisymanowskiej, nie będzie się przeprowadzało bezprawnej „selekcji” wśród jeńców koreańskich i chińskich, a także polepszy się wyżywienie i zapewni się im opiekę lekarską.

Colson zapowiedział również, że wobec jeńców stosowane będą postanowienia konwencji genewskiej. Przrzeczenia Colsona stanowią

przyznanie się władz amerykańskich do barbarzyńskich praktyk wobec jeńców.

Natychmiast po zwolnieniu gen. Dodda przez jeńców. Colson został usunięty ze stanowiska komendanta obozu. Władze amerykańskie oświadczyły, że „nie czują się związane żadnymi przrzeczeniami Colsona wobec jeńców”.

Równocześnie wokół obozu skoncentrowano znaczną ilość czołgów, artyleri i miotaczy ognia.

Następca gen. Colsona mianowany został b. doradca i przyjaciel Csang Kai-szeka, gen. brygady Haydon Borg.

Dziennik „Daily Worker” podkreśla, że wypadki na wyspie Kożedo ujawniły „machinacje Stanów Zjednoczonych w sprawie jeńców, mającej na celu niedopuszczenie do zawarcia rozejmu w Korei”.

»Nadeszła chwila, aby działać zdecydowanie«

Oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN (PAP). — Sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec prowincji Północny Ren — Westfalia, złożył oświadczenie w związku z „krwawą niedzielą” w Essen.

Oświadczenie stwierdza:

W dniu 11 maja, gdy ludność zachodnio - niemiecka obchodziła Dzień Matki, syn matki niemieckiej, młody bojownik o pokój, F. Mueller został okrutnie zamordowany w Essen przez policję adenaerowską. Młoda kobieta utraciła męża, 5-miesięczne dziecko — ojca. W szpitalach Essen znajdują się ciężko ranne ofiary terroru policji adenaerowskiej. Policja biła do krwi kobiety, starców i dzieci.

Oto fakty, które w sposób bolesny dowodzą, do czego prowadzi antyludowa polityka rządu bonńskiego. Miłujący pokój młodzi ludzie przybyli na zlot do Essen, aby zademonstrować swą wolę pokoju, aby przeciwstawić się planom podpisania „układu ogólnego”, który przyniósłby nieszczęścia nie do opisania naszej ojczyźnie.

W zakończeniu oświadczenia wskazuje na konieczność wspólnego działania wszystkich miłujących pokój Niemców. Nadeszła chwila — stwierdza oświadczenie — aby działać wspólnie i zdecydowanie. Jesteśmy siłą zdolną do zwycięskiego zakończenia walki przeciwko wrogom narodu niemieckiego, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Masowe demonstracje w Tunisie w dniu żałoby narodowej

PARYŻ, (PAP). — 12 maja był w Tunisie dniem żałoby narodowej w związku z rocznicą traktatu o protektoracie, podpisanego 12 maja 1881 roku. Jak donosi korespondent dziennika „L'Humanite” w miastach i osiedlach Tunisu odbyły się masowe demonstracje patriotyczne pod hasłem niepodległości. Proklamowano również strajk.

W stolicy kraju, pomimo koncentracji wielkich sił policyjnych, ludność demonstrowała przed rezydencją „premiera” Bakusza, marionetki imperializmu francuskiego. Wznoszący okrzyki: „Precz z Bakuszem!”, „Żądamy niepodległości Tunisu!” Policja otworzyła ogień z karabinów maszynowych, raniąc wiele osób.

W arabskiej części miasta proklamowano strajk powszechny. Przez cały dzień zamknięte były wszystkie sklepy i kawiarnie. W kilku punktach miasta zrzucono bomby. Masowe demonstracje odbyły się także w Sfax i w innych miastach.

Korespondent „Liberation” donosi, że dowództwo wojsk francuskich zarządziło wprowadzenie w mieście Tunis godziny policyjnej. Wzmogły

się obławy policyjne i represje wobec prasy arabskiej.



We Francji wzbiera fala protestów przeciwko prowojennej polityce imperialistów. Na uczynnych wiecach i zebraniach lud francuski daje wyraz swemu oburzeniu przeciwko ponoszeniu ciężarów narzucanych mu przygotowaniami do wojny.

Na zdjęciu: wiec w zakładach Renault.

Fot. — CAF.

W piątek, 9 maja o godz. 18-ej, a więc w chwili kiedy parafowano w Paryżu traktat o „armii europejskiej”, w rękach Paryżan znajdowały się już egzemplarze najważniejszego burżuazyjnego dziennika francuskiego „Le Monde”, zawierającego wręcz sensacyjny dokument. Był nim skrót raportu przesłanego przez szefa sztabu generalnego floty USA, admirała Fehtelera, do sekretarza ścisłego gabinetu amerykańskiego tzw. Krajowej Rady Bezpieczeństwa, Jamesa Seldona Laya z dn. 18 stycznia br.

Raport ten przyjęty przez wywiad brytyjski, został przesłany szefowi wywiadu brytyjskiego, pierwszemu lordowi admiralicji, a następnie przekazany redakcji wpływowego dziennika paryskiego; „Le Monde” uzyskał zezwolenie na sporządzenie kopii i na częściową publikację. Nie pozbawiony pikantierii jest fakt, że publikacja tego dokumentu, który wstrząsnął społeczeństwem Europy zachodniej, nastąpiła kilka dni po wizycie Fehtelera w Londynie. Fehtelier starał się tam przekonać Brytyjczyków o konieczności poddania floty brytyjskiej operującej na wodach śródziemnomorskich pod amerykańską komendę. Kropka w kropkę, manewr taki sam, jak podanie armii krajów uczestniczących w pakcie atlantyckim pod komendą Eisenhowera, a obecnie Ridgwaya. Rzecz w tym, że Fehtelier opuścił Londyn z kwitkiem.

Jakież są tezy raportu Fehtelera?

Stany Zjednoczone powinny się liczyć w swych planach strategicznych z wycofaniem z Europy zachodniej i Wysp Brytyjskich oraz z utratą tych terenów. Siły zbrojne Europy zachodniej mogłyby się utrzymać po rozpetaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni.

Należy zapewnić Stanom Zjedno-

Obowiązkiem naszym jest wzywać do walki przeciw wrogom pokoju Zakończenie konferencji przedstawicieli kościołów i zrzeżeń religijnych w ZSRR

MOSKWA (PAP). W Zagorsku pod Moskwą zakończyły się obrady konferencji przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzeżeń religijnych w ZSRR, poświęconej walce o pokój. W ostatnim dniu obrad uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili apel do kościołów, zrzeżeń religijnych, duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań na świecie, orędzie do Światowej Rady Pokoju oraz pismo do Józefa Stalina.

Apel konferencji do kościołów, duchownych i wiernych wszystkich wyznań stwierdza na wstępie, że miłujący pokój ludzie na całym świecie ogarnięci są trwogą przed niebezpieczeństwem wojny, jednakże nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, gdzie leżą jego źródła.

Apel podkreśla, że źródła niebezpieczeństwa wojny kryją się tam, gdzie konflikty społeczne są tłumaczone nadmiarem ludności, gdzie opracowuje się najpotworniejsze środki masowej zagłady, gdzie trwa ją gorączkowe przygotowania do wojny i gdzie snuje się marzenia o panowaniu nad światem.

Nie powinniśmy jednak — głosi apel — przymykać oczu na zakusy ciemnych sił, tak jak nie powinniśmy poddawać się uczuciu strachu i paniki. Obowiązkiem naszym jest wzywać do walki z ludzkimi ułomnościami i skłonnościami do zbrodni, a nie do walki przeciw bli-

nim. Obowiązkiem naszym jest wzywać do walki przeciw wrogom pokoju, a nie przeciw prawdzie nowego ustroju, odrzucanego przez zwolenników wojny. Naszym obowiązkiem jest przypominać wierzącym całego świata, że są oni żywymi uczestnikami wydarzeń dziejowych, a nie postronnymi obserwatorami bitwy, w której ważą się nasze wspólne losy. Dlatego też wzywamy wszystkie kościoły i zrzeżenia religijne, aby pomogły narodowi w walce o utrwalenie pokoju.

Zakulisowe machinacje w sprawie Zagłębia Saary

BERLIN, (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” w korespondencji własnej z Paryża donosi:

Według wiadomości uzyskanych przez korespondentów niektórych dzienników paryskich w europejskim wydziale francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Departament Stanu USA wysłał ostatnio do kanciera Adenauera i francuskiego ministra spraw zagranicznych Roberta Schumana projekt nieoficjalnego porozumienia w sprawie Zagłębia Saary, domagając się jak najszybszego zawarcia układu w formie wymiany listów. Treść tych listów można ująć w następujące punkty:

1) Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej nie będzie się sprzeciwiał udzieleniu Zagłębiu Saary statutu państwa autonomicznego w ramach wspólnoty europejskiej. Równocześnie rząd Niemieckiej Republiki Federalnej uznaje specjalne interesy gospodarcze Francji w Zagłębiu Saary.

2) Rząd Republiki Francuskiej oświadcza o swym przychylnym ustosunkowaniu się do udziału poważnych kontyngentów wojsk niemieckich w „armii europejskiej”, do powołania wielu generałów nazistowskich do dowództwa „armii europejskiej” oraz do utworzenia w Niemieckiej Republice Federalnej sztabu generalnego.

Dla Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie

MOSKWA, (PAP). — Dziesiątki radzieckich zakładów przemysłowych wykonują zamówienia dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zakłady „Internacjonal” w Zaporozju wysłały przedterminowo do Warszawy transport siatek drucianych. Z Zaporozja wysłano również transport 300 ton materiałów izolacyjnych.

Odnaczenie W. Umińskiego z okazji 70-lecia twórczości literackiej

WARSZAWA, (PAP). — Na wniosek Ministra Kultury i Sztuki Prezydent R. P. odznaczył znanego pisarza Władysława Umińskiego, autora popularnych powieści dla młodzieży — z okazji 70-lecia jego twórczości literackiej — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Komunikat Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Lublinie, zawiadamia uczestników grup samo kształcenia, wykładowców szkolenia partyjnego wszystkich form i zainteresowanych, że dnia 17.V 1952 r. o godz. 16.00 odbędzie się

ODCZYT

na temat: MIĘDZYJARODOWY CHARAKTER REWOLUCJI PAŹ DZIERNIKOWEJ. Odczyt odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR Lublin, Krak.-Przedmieście Nr 41.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Co ujawnił admirał Fehtelier?

Słowem, cyniczna szczerść pana Fehtelera sprawiła, że najbardziej nawet atlantyccy dziennikarze zaczęli przebąkiwać o „czarnej godzinie jedności europejskiej” lub też „jedności atlantyckiej”, cementowanej dolarami i zdradą interesów narodowych przez rząd burżuazyjny krajów atlantyckich.

Szczególnie pogłębiły się sprzeczności między imperializmem amerykańskim i brytyjskim. Przekazanie raportu Fehtelera do publikacji przez wywiad brytyjski świadczy, że Anglicy rzucają wszystkie atuty w walce o obronę swego panowania nad Morzem Śródziemnym. Nie chcą oni oddać konkurentom amerykańskim za żadną cenę kontroli nad drogą Gibraltar — Suez — Aden.

Echa publikacji raportu Fehtelera nie są jedynym miernikiem temperatury w stosunkach anglo-amerykańskich. Czyż nie znamienne było memorandum złożone przez ambasadę brytyjską w Waszyngtonie Departamentowi Stanu w dniu 9 kwietnia br.? W memorandum tym rząd brytyjski wyraża niepokój z powodu wprowadzania specjalnej taryfy celnej, godzącej w eksport brytyjski do USA. Głównym źródłem naszych wpływów dolarowych — skarży się rząd brytyjski w tym memorandum — jest amerykański rynek zbytu. Jakież więc oczekiwać możecie od nas, że będziemy pełnowartościowym sojusznikiem, silnym pod względem wojskowym jak i gospodarczym, jeśli podważacie nasze możliwości gospodarcze, cofając nam przysługujące dotąd ulgi celne. Ta polityka osłabia zdol-

ność wnieśienia przez Brytyjczyków odpowiedniego wkładu do sojuszu zachodniego.

Nie ma dnia, w którym by prasa i radio nie podnosiły wrzawy z powodu jakiegoś kroku amerykańskiego, wręcz wrogiego, godzącego w interesy brytyjskie. Kiedy 7 maja cała prasa Londynu entuzjastycznie się otwarciem linii lotniczej obsługiwanej przez brytyjskie pasażerskie samoloty odrzutowe, musiała ona równocześnie polemizować z politykami i prasą amerykańskiego imperializmu, którzy widzieli w tym zagrożenie swych interesów.

„Anglia zamiast kupować nasze samoloty, produkuje je sama i to nowocześniejsze i lepsze niż nasz przemysł!” — wykrzykiwali „amerykańscy przyjaciele” brytyjskich imperialistów. Konserwatywny „Daily Mail” przypominał, że jeden z senatorów amerykańskich skłonił senat tym właśnie argumentem do poparcia wniosku o opóźnienie debaty w sprawie „pomocy” dla Europy. Opóźnienie przyznania zasiłków dolarowych satelitom miało zatrzymać rozwój brytyjskiego przemysłu silników odrzutowych.

Głęboka nieszczerść we wzajemnych stosunkach, zasady polityczne, tak niemoralne, że tylko społeczność składająca się z wilków przyjął by ich mogła — oto cechy sojuszu dwu imperializmów. Jeszcze w sierpniu 1949 roku „New York Times” pisał: „Kto wie, czy najlepszym lekarstwem nie byłoby, gdyby Wielka Brytania stała się czterdziestym dziewiątym stanem amerykańskim”. Oto podstawa polityczna sojuszu anglo-amerykańskiego. Rzecz oczywista, amerykańskie apetyty wywołują raz po raz głębokie kryzysy we wzajemnych stosunkach między tymi największymi mocarstwami imperialistycznymi. P. M.

W telegraficznym skrócie

* Dzięki wielkiemu wysiłkowi finansowemu Państwa szybko postępuje budowa rurociągu Płica — Łódź, największej inwestycji komunistycznej Planu 6-letniego w okręgu łódzkim.

W roku bieżącym kredyty na budowę rurociągu zwiększone zostały o 140 proc., co w bardzo poważnym stopniu przyspieszy tempo budowy samego rurociągu, który w niedalekiej przyszłości rozwiąże sprawę zaopatrywania w wodę Łodzi, czego nie dokonały rządy Polski kapitalistycznej.

* Do Polski przybywa na występy gościnne zespół artystyczny Armii Czerwonej im. Wita Nejedły'ego, odznaczony Państwową Nagrodą Artystyczną. Zespół, składający się ze 100-osobowego chóru, 40-osobowego baletu i 90-osobowej orkiestry, da szereg występów w Warszawie, we Wrocławiu, Szczecinie oraz na obozach letnich jednostek Wojska Polskiego.

* Montaż drugiej i trzeciej turbiny Cymlińskiej Elektrowni Wodnej — dobiega końca. W tych dniach przeprowadzono próby pierwszej turbiny. Próba, która trwała około 3 godzin dała doskonałe wyniki. Ten wielki sukces zmontowania został w niezwykle krótkim czasie.

* Poziom wody na Morzu Cymlińskim wzrasta z godziny na godzinę. Dzienny przyrost wody sięga 40 cm.

* W Moskiewskich Zakładach Budowy Samochodów im. Stalina rozpoczęła produkcję nowa automatyczna linia potokowa, która przyspiesza dwukrotnie produkowanie resorów samochodowych.

* W obwodzie rostowskim, na ślepiach, które otrzymały wodę z kanału Wołga—Don, założono cztery nowe sołchozy Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR. Sołchozy te zajmą się przede wszystkim uprawą pomidorów i winogron.

* W dniu 11 bm. opublikowano w Sofii uchwałę Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej i KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej o przeprowadzeniu reformy pieniężnej, zniesieniu systemu kartkowego na artykuły żywnościowe i obniżeniu państwowych cen detalicznych.

* Angielski Komitet Obrony Pokoju komunikuje, że rząd zakazał wjazdu do Anglii wszystkim delegatom zagranicznym na krajową Konferencję Obrońców Pokoju, która rozpoczyna się w Londynie w niedzielę, 18 maja br.

* Brazylijskie ministerstwo oświaty usunęło z podręczników geografii dla szkół średnich rozdziały o Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dziennik „Imprensa Popular” podkreśla, że powyższa decyzja brazylijskiego ministerstwa oświaty wywołała protesty opinii publicznej.

* W dniu 12 maja rozpoczęły się w Nowym Jorku obrady VIII sesji Komisji Społecznej Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ.

W obradach biorą udział przedstawiciele 17 krajów, w tym Związku Radzieckiego, Republiki Białoruskiej, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Indii, Brazylii i Australii.

Hodowla zdecydowała o umocnieniu spółdzielni produkcyjnej w Hołownie

Ciężkie było życie rodziny Wakulczuków, mieszkańców Hołowna (powiat Włodawa) za czasów sanacyjnych. Ciężkie było również w czasie okupacji hitlerowskiej, która jako rezultat 20 lat rządów sanacyjnych dotknęła również i Hołowno.

Wakulczukowie i inni chłopcy z Hołowna nie czekali z założonymi rękami, lecz czynnie walczyli prze-

dzieli, że coraz więcej chłopów wyraża swą zgodę przystąpienia do gospodarki zespolonej. Gdy w jedną z niedziel wiosną 1949 roku zorganizowano zebranie gromadzkie celem omówienia statutu, wówczas wróg puścił pogłoskę, że na wsi objawił się Chrystus, który płacze nad dolą tych chłopów, którzy zapisują się do spółdzielni.

wdzięczając mądrym kierownictwu zarządu, na czele którego stał Jan Łopatniuk oraz sumiennej pracy członków, już w 1950 roku spółdzielcy wybudowali dwie murowane, nowoczesne obory na 80 sztuk bydła każda. Odbudowano gospodarczym sposobem stajnię, która może pomieścić 40 koni.

Pracy uświadamiającej wśród niezorganizowanych mało i średniorolnych chłopów nie przerywano ani na chwilę i dlatego już jesienią 1950 roku tacy gospodarze, jak: Jan Kolarczuk, Teodor Zieliński, Łukasz Kozioł, Aleksy Śliwa, Antoni Karpowski, Tekla Dzyróg, Bazyl Banasiuk, Jan Zielonka, Jan Bartoszek, Józef Zajac, Jan Harasimiuk i członkowie ich rodzin wyrazili gotowość przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Przypływ nowych ludzi przyczynił się do poważnego wzmocnienia spółdzielni. Nowi członkowie wnieśli około 100 ha dodatkowych gruntów oraz krowy i konie.

Spółdzielcy zdawali sobie sprawę, że rozwój ich spółdzielni, gdzie większość gruntów stanowią łąki, zależy od postawienia na właściwym poziomie hodowli. Dlatego na jednym zebrań postanowiono zakupić z wolnego rynku dla spółdzielczej obory 10 krów. Krowy jednak zarówno wniesione do spółdzielni przez członków jako wkład, jak też zakupione na wolnym rynku nie przedstawiały najczęściej wartościowego materiału hodowlanego. Ażby dochować się w przyszłości dobrego stada sprwadzono za pośrednictwem CRS zarodowego buhaja rasy czerwonej.

Blisko rok w Hołownie nie prowadzono spółdzielczej hodowli świń. Dopiero wiosną 1951 r. zakupiono na wolnym rynku 30 prosiąt, które znalazły czasowe pomieszczenie w części niewykorzystanej obory. Prosięta racjonalnie karmione przez członkinię spółdzielni Annę Panasiuk, pięknie rosły tak, że po upływie 4 miesięcy zaczęto je tuczyć. W jesieni tegoż roku 30 tuczników zostało sprzedanych. Waga pojedynczej sztuki wynosiła minimum 160 kg. Dochód jaki dała hodowla świń, przekonał członków spółdzielni o jej opłacalności.

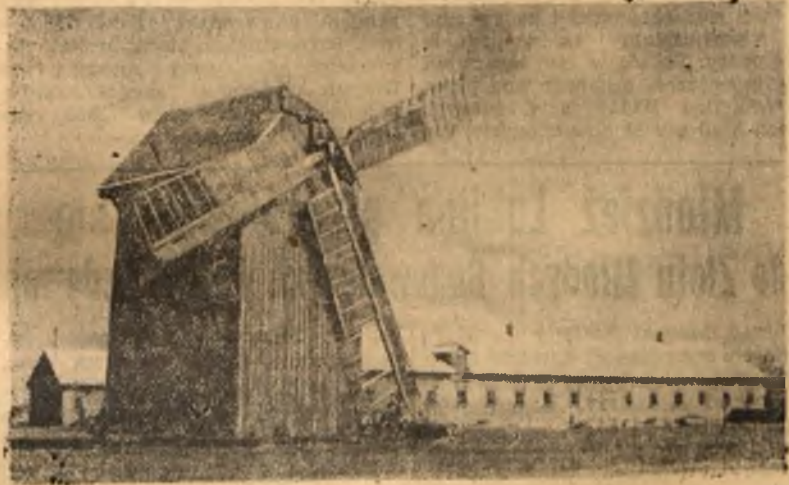
ków rolnych spółdzielnia posiada 529 ha, w tym jest około 300 ha łąki i 52 ha lasu. Wszystkie grunta orne są zagospodarowane. Obsiewy w roku bieżącym przedstawiają się następująco: 50 ha żyta, 28 ha pszenicy, 10 ha jęczmienia, 4 ha grochu, 4 ha wyki, 2 ha rzepaku jarego, 2 ha lnu, 12 ha koniczyny, 28 ha ziemniaków. Na 5 ha założono sad.

Zabudowania spółdzielcze stanowią: dwie nowoczesne obory i stajnia, w których znajduje się 41 krów, 10 jałówek, 20 cieląt, 5 buhaj, 28 koni, 43 tuczników, 5 macior i 16 prosiąt. Spółdzielcy mają już przygotowany materiał pod budowę nowoczesnej chlewni na 120 świń i studni artyzyskiej. Chlewnia i studnia zostaną oddane do użytku jeszcze w bieżącym roku. Jest to narazie tylko część budynków inwentarskich, w przyszłości powstaną dalsze obory, chlewnie i stodoły oraz jasne, widne budynki mieszkalne dla członków spółdzielni. Do tych wszystkich budowli potrzeba będzie wiele cegły i dętego spódzielcy rozpoczęli już budowę własnej cegielni. Dwie szopy są już gotowe. Spółdzielcy mają na-

kowo krótkim czasie potrafiła umocnić się gospodarczo stała się hodowla. Chłopi dumni są i cieszą się z tego, gdy widzą, że konie i krowy w spółdzielczej oborze lepiej wyglądają niż u indywidualnych chłopów. Cieszą się, gdy widzą, że krowy dają ładne cielęta.

Spółdzielcy z Hołowna zdają sobie jednak sprawę z tego, że dotychczasowe osiągnięcia nie są zadowalające. Nie prowadzi się tu przy hodowli racjonalnej selekcji bydła. Przy zakupie bydła z wolnego rynku w miejsce dobrych sztuk hodowlanych kupuje się krowy o niskiej wartości. Dla cieląt i jałówek do dzisiaj nie wybudowano potrzebnych okólników, skutkiem czego zamiast na wolnym powietrzu przebywają one w oborze, co oczywiście nie wpływa dodatnio na ich rozwój.

Spółdzielcy zadowolili się tym, że mają dużą ilość łąk i pastwisk, nie uprawiają ich, skutkiem czego trawy na pastwisku i łąkach są kwaśne i nie przedstawiają większej wartości odżywczej. Dzieje się tak dlatego, że spółdzielnia brak jest fachowej opieki i rady ze stro-



Nowoczesne obory i stajnie są dumą spółdzielców. Już niedługo powstaną tu nowe obory, chlewnie, i budynki mieszkalne.

ciwko okupantowi. Wiedzieli, że wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego może nadejść tylko ze wschodu. I nie zawiedli się. Armia Radziecka rozgromiła hitlerizm dając narodowi polskiemu wolność. Do władzy doszedł lud. Fabryki przestały służyć jednostkom i stały się własnością narodu. Ziemia majątków obszarniczych wróciła do swych prawowitych właścicieli — do chłopów. Lepiej, szczęśliwiej zaczął żyć robotnik i chłop polski, lepiej, dostatej zaczęli żyć również chłopcy z Hołowna. Wielu mało i średniorolnych chłopów skorzystało z reformy rolnej. Inni poszli do pracy w fabrykach i urzędach. Młodzież poszła do szkół. Zawdzięczając Partii i Władzy Ludowej znalazł pracę ucząc się jednocześnie Jan Wakulczuk.

Pracując jako urzędnik w Wydziale Rolnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie Wakulczuk nie zapomniał, że pochodzi z Hołowna. Często przyjeżdżał do swej rodzinnej wsi, która była mu bliska i droga. Buntowała się jego dusza wobec zacofania mieszkańców tej gromady. Bolało go, gdy widział, że mało i średniorolny chłop nie wyzwolił się do końca, że wyszukuje go na wsi kulak i spekulant. Często myślał, jak poprawić byt swym braćmi i siostrami, krewnym i znajomym, wszystkim pokrzywdzonym i wyzyskiwanym mało i średniorolnym chłopom, którzy stanowili ponad 90 proc. mieszkańców gromady Hołowno. Tow. Wakulczuk czuł, że ma moralny obowiązek, jako syn wsi, zrobić wszystko co jest w jego mocy, by zlikwidować na wsi wyzysk kulaków i spekulantów, by wieś jego rozpoczęła lepsze, kulturalniejsze życie. Wyjście z zacofania wsi widział w spółdzielni produkcyjnej.

Organizacja partyjna w Hołownie nie była zbyt liczna, lecz wszyscy jej członkowie byli pewni, bojowi, zahartowani w walce. Wśród nich tow. Wakulczuk rozpoczął pracę uświadamiającą. Gdy zagadnienie spółdzielni i sposobów jej założenia zostało dostatecznie omówione przez członków Partii, wówczas stanęło zadanie przeprowadzenia pracy uświadamiającej wśród bezpartyjnych.

Całą zimę 1948/49 roku towarzysze partyjni prowadzili pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych mało i średniorolnych chłopów z gromady Hołowno. Przestraszyło to kulaków i spekulantów, którzy wi-

Chłopi ciekawili cudu, poszli oglądać, lecz poza kilkoma dewotkami i kulakami, którzy rzekomo widzieli „cud“, nikt z mało- i średniorolnych chłopów nie mógł ujrzeć objawienia, którego nie było. Chłopi zrozumieli, że jest to wroga robota kulaków, którzy w ten sposób starają się odciągnąć ich od spółdzielni produkcyjnych.

Gdy organizowany przez kulaków „cud“ nie pomógł, wówczas uciekli się oni do terroru. Do dwóch członków Partii, którzy najczynniej pracowali przy zorganizowaniu w Hołownie spółdzielni — Jana Łopatniuka i Stanisława Szostaka wysłano listy anonimowe z wyrokami śmierci. Nie załamało to towarzyszy, przeciwnie, utwierdziło ich w przekonaniu, że sprawa, o którą walczą jest słuszna. W maju 1949 roku 27 członków podpisało statut i w Hołownie powstała spółdzielnia produkcyjna III typu. W jesieni tegoż roku członkowie przeprowadzili pierwsze wspólne siewy oziminy.



Praca w spółdzielni jest lżejsza, idzie zawsze szybciej — wykonują ją w olbrzymiej większości maszyny.

Na zdjęciu: mechaniczna kostarka w pracy.

Spółdzielnia początkowo była słaba. Majątek jej stanowiło około 150 ha ziemi, z czego większość to kwaśne, podmokłe łąki. Posiadała stare, zacofane narzędzia pracy charakterystyczne dla gospodarki indywidualnej, 28 krów i 5 jałówek oraz 26 koni, które z braku spółdzielczych budynków, pozostawały w prywatnych budynkach członków.

Nic też dziwnego, że wrogowie widząc słabą podstawę gospodarczą spółdzielni przepowiadali jej rychły upadek. Zawiedli się jednak. Za-

członkowie postanowili rozszerzyć hodowlę. Zakupili jeszcze 40 prosiąt i przystąpili do budowy chlewni spółdzielczej. Widząc te osiągnięcia spółdzielców z Hołowna na przestrzeni 1951 roku do spółdzielni przybyło 5 dalszych gospodarzy: Jan Burzec, Jan Kryńczuk, Grzegorz Danielczuk, Jan Wiliczka i Franciszek Milińczuk.

Dzisiaj spółdzielnia Hołowno jest niczym niepodobna do spółdzielni z 1949 r. Jest to spółdzielnia silna, należycie zagospodarowana. Uży-



Siewy w Hołownie zostały przeprowadzone przed terminem. Na zdjęciu: Tekla Dzyróg, Maria Zielonka i Stanisław Pawłowski w czasie siewu.

dzieję, że jeszcze w bieżącym roku produkcja zostanie uruchomiona.

Lecz to jeszcze nie cały majątek spółdzielcy. Spółdzielnia posiada własne narzędzia rolnicze jak: 25 wozów, 5 siewników zbożowych, 3 siewniki nawozowe, 3 żniwiarki, 3 kopaczki, 28 plugów jednoskibowych, 2 plugi dwuskibowe, 6 kultywatorów, siewniki do koniczyny, 36 różnych bron, opielacz do buraków i ziemniaków, 4 obsypniki oraz własny samochód ciężarowy.

Oto krótki bilans trzyletniej zespolonej pracy.

Lecz nie tylko wzrosło dobro społeczne spółdzielni. Lepiej, dostatej zaczęli żyć jej członkowie. Oto zarobki niektórych członków. Jan Harasimiuk z żoną za swą całoroczną pracę w 1951 r. otrzymał: 27,32 q żyta, 15,37 q pszenicy, 13,66 q owsa, 8,54 q jęczmienia, 50 kg gryki, 34,15 q ziemniaków, 13,56 q słomy oraz 1.366 zł. gotówką. Cyryl Grześ z żoną zarobił 52,10 q zboża, otrzymał on: 22,21 q żyta, 12,49 q pszenicy, 11 q owsa, 6 q jęczmienia, 27 q ziemniaków, 11 q słomy i 1.110 zł gotówki.

Samotna Anna Jawicz, córka małorolnego chłopca, która do czasu założenia spółdzielni 8 lat służyła u kulaków, (takich jak np. Michał Rutko z gromady Zahajki, gm. Krzywowierzba) zarobiła w ciągu 1951 roku: 14 q żyta, 7,91 q pszenicy, 7 q owsa, 4,39 q jęczmienia, 25 kg gryki, 17,59 q ziemniaków, 7 q słomy oraz 703 zł. gotówki. Podobnie zarobiła samotna Anna Wakulczuk i pozostali członkowie.

Czynnikiem, który zdecydował, że spółdzielnia Hołowno w stosun-

ny Wydziału Rolnego Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydziały te powinny skierować do Hołowna swych specjalistów, którzy by nie tylko zwiedzili spółdzielnię, lecz nauczyli spółdzielców racjonalnego prowadzenia hodowli.

Te drobne niedociągnięcia nie mogą przysłonić olbrzymich osiągnięć spółdzielców z Hołowna, z których są oni słusznie dumni. Spółdzielnia Hołowno ma wszelkie dane by stać się wzorem spółdzielczej gospodarki, na którym uczyć się będą chłopcy gospodarujący dotychczas indywidualnie.

Chłopi z Hołowna są dziś niezmiernie wdzięczni tow. Wakulczukowi, że pomógł im w przejściu na tory gospodarki zespolonej.



Spółdzielcy budują nową studnię...

Przykład tow. Wakulczuka powinien przypomnieć innym synom i córkom wsi pracującym w mieście, że mają obowiązek pomóc rodzinnym wioskom w przejściu do gospodarki zespolonej. CM

J. Stanisławek

Korespondent zakładowy

Mamy wszystkie dane by wykonać zadania roku 1952

Na lamach „Sztandaru Ludu“ ukazał się dnia 3 bm. artykuł kierownika Wydziału Ekonomicznego KW ZPRP tow. Jana Kisielewicz pt. „Zadania jakie stoją przed LPZB w roku 1952 wymagają podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego i gospodarczego“. Zawiera on wiele cennych wytycznych dla pracy w budownictwie. Korespondenci, przodownicy pracy i kierownictwo partyjne zjednoczeń budowlanych powinni wziąć udział w dyskusji nad tym, w jaki sposób można by usprawnić pracę tak, by zadania 1952 roku wykonać w pełni i przed terminem. Ponieważ w roku 1951 plan produkcyjny wykonaliśmy w 120%, to w roku bieżącym zdawało się, na podstawie doświadczeń roku ubiegłego, że wszystko pójdzie łatwo.

Na początku walki o plan powstało wśród kierownictwa partyjnego, związkowego i gospodarczego samopuskoczenie. „Jakoś tam się wykona“ — mówiono na każdej naradzie czy odprawie, w których wydawano wiele zaleceń i wytycznych, lecz wykonania nikt nie kontrolował.

Weźmy dla przykładu Zarząd Budów Nr 1. Co miesiąc organizuje się tam narady wytwórcze. Terminy są zawsze dotrzymane, ale narady nie są odpowiednio przygotowane i dlatego nie mobilizują załogi do dalszej pracy. Na ostatniej naradzie, która odbyła się dnia 25.IV.1952 r. okazało się, że protokół z poprzedniej narady nie przepisano na czysto. Samo czytanie protokołu trwało około 2 godzin, a przecież zawierał on wytyczne do pracy, omawiał błędy i bolączki naszych budów. Należy więc wnioskować, że sprawami omawianymi na naradzie odbytej w marcu nikt się nie interesował, a wytyczne nie były wprowadzone w życie.

Jakie to miało skutki, wykazała analiza wykonania planu w pierwszej i drugiej dekadzie kwietnia. Oto Budowa B-7/52 plan w pierwszej dekadzie kwietnia wykonała w 110%, w drugiej dekadzie już tylko w 85%, gdyż główny inwestor nie zadął ustalić koloru posadzki, jaka miała być zrobiona. Budowa B-9/52 wykonała w I-szej dekadzie plan w 115%, w drugiej dekadzie — tylko w 58% z powodu braku blachy i żelaza na drzwi. Budowa B-21/6/52 w dwóch dekadach wykonała tylko 45%, gdyż polecono tam wywozić ziemię z wykopów na odległość ponad kilometr, a gdy kanalizacja została założona, ziemię zwożono z powrotem celem zasypiania dołów. Budowa B-22/52 w I dekadzie wykonała swe zadania w 95% a w II dekadzie wskaźnik skoczył aż na 700%, co świadczy o niewłaściwym planowaniu robót przez kierownictwo budowy. Zle przedstawia się praca na Budowie B-28/52, gdzie z powodu braku żwiru na podsypek torowe plan w I dekadzie wykonano w 39%, a w II — w 33% i dotąd jeszcze nikt nie zadał sobie trudu zbadać kto winien, że żwiru za czas nie dostarczono.

Dużo budów (na przykład: B-23/52 r. — piekarnia) pracuje tylko kilka dni w miesiącu, z powodu zmian w dokumentacji. Z powodu braku dokumentacji, która miała być dostarczona jeszcze w marcu przez Centralę Jajeżarsko - Drobiażską w Lublinie, przerwano na kilka dni pracę na B-11/52. Na B-33/52 przerwa na pracę z winy Głównego Zarządu Ligi Lotniczej Dział Inwestycji we Wrocławiu, gdyż powstała niezgodność w dokumentacji.

Z tych kilku przykładów można wnioskować, że kierownictwo Budownictwa Przemysłowego, bez należytego zastanowienia przystępuje do organizacji budowy, nie mając pełnej dokumentacji i odpowiedniej decyzji oraz potrzebnych materiałów. Wskutek tego powstają dodatkowe koszty związane z utrzymaniem administracji budowy i przerucaniem pracowników z jednej budowy na drugą. Ludzie ci nie pracują, a dniówek musi się im zapłacić. Przenoszenie pracowników jest często całkowicie bezplanowe. Tak np. w dniu 3 bm. na polecenie Działu Zatrudnienia LPZB delegowano 7 cieśli z budowy 29/52 w Poniatowej należącej do Z. B. Nr 1, do Zarządu Budów Nr 4 przy FSC. I co się okazało? Ciesle na drugi dzień wrócili z powrotem, gdyż Sekcja Produkcji Z. B. Nr 4 nie miała cieśliskich robót. Stracono przez to 112 roboczegodzin, za które trzeba zapłacić. Zdarzają się też często wypadki, jak np. na B-21/52, że samochód z pełnym ładunkiem czeka kilka godzin pod bramą wjazdową zanim zostaną wypełnione formalności, ale gdy wyjeżdża z powrotem to nikt nie kontroluje co się na samochodzie wywozi. Te wszystkie na pozór małe rzeczy stwarzają duże trudności.

W celu usprawnienia pracy, kierownictwo Z. B. 1 organizuje codzienne narady kierowników Sekcji. Nie zawsze dają one jednak odpowiednie rezultaty. Np. 24 kwietnia br. w naradzie wzięło udział 12 osób. Narada trwała ponad godzinę, a dyspozycje do pracy wydano 3 osobom. Inni nic konkretnego nie usłyszeli, stracili tylko cenny czas. 26 kwietnia w ciągu 80 min. omawiano zagadnienie hoteli robotniczych, lecz konkretnie sprawy nie załatwiono. Nie wyznaczono odpowiedzialnego człowieka za wykonanie prac związanych z ustawieniem bufetów w hotelach. Na odprawie 29.IV, która trwała 40 min. obecnych było 13 osób, ale wydano dyspozycje tylko kierownikowi Sekcji Transportu i Zaopatrzenia, pozostałe osoby głosu w ogóle nie zabierały.

Przecież na naradach takich zamiast wydawać dyspozycje i prowadzić polemiki z kierownikami poszczególnych sekcji, winno się omawiać zagadnienia produkcji, organizacji pracy, obniżanie kosztów własnych, współzawodnictwo pracy, racjonalizację, oszczędność materiałów budowlanych, walkę z marnotrawstwem i bumelantwem oraz doprowadzenie planu do każdego robotnika i rozdzielanie planu na poszczególne załogi.

Narady i odprawy nie przyniosą pożądanego rezultatu, gdy nie będziemy kontrolować wykonania zaleceń i wytycznych. Jest to jednym z zasadniczych błędów w pracy kierownictwa politycznego i gospodarczego Zarządów Budów Nr 1. Dla potwierdzenia podam następujący przykład:

W dniu 15 lutego br. załoga Zarządu Budów Nr 1 podjęła współzawodnictwo międzyzakładowe, do którego wezwano załogę Zarządu Budów Nr 3 w Zamościu i Zarządu Nr 2 w Rawcu. Obliczeniem i kontrolą wyników miała zająć się specjalna komisja techniczna LPZB. Od tego czasu minęły 2 miesiące, a wyniki są załogę dotąd nieznane. A przecież po-

rownictwa politycznego i gospodarczego. Wielokrotne doświadczenia wykazały, że załoga Zarządu Budów Nr 1 jest zdolna wykonać nawet najtrudniejsze zadania, szeregi kadr technicznych są dobrze zasilone przez takich techników, jak Mieczysław Zalewski, Stefan Kędziński, Bogdan Grabowski i wielu innych. Wśród robotników mamy wielu przodowników pracy jak Aleksander Saha, Jan Serewa, Mieczysław Grela, Jan Szabala i inni. Mamy zdolnych majstrów jak Bropiśław Florek, Aleksander Skowroński, Krzemieński i inni. Kierownikiem Zarządu jest wielokrotny przodownik pracy tow. Dragan. Ludzie ci chcą i potrafią zrealizować plany roku 1952, ale trzeba im w tym pomóc.

Zarząd Miejski ZMP w Lublinie, zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego w sprawie pracy przedzłotowej wśród młodzieży, zorganizował w dniach 11.IV. i 16.IV. br. miejską naradę aktywu robotniczego, urzędniczego i szkolnego. Wynikiem tej narady było zorganizowanie we wszystkich zakładach pracy i szkołach zebrań masowych, na których zapoznano młodzież z treścią apelu złotowego ZG ZMP.

Dla sprawniejszego przeprowadzenia zebrań masowych przydzielono do każdej organizacji robotniczej i szkolnej instruktora nieetatowego, a do takich zakładów, jak FSC czy WSK — członków Prezydium i instruktorów ZM ZMP. Zebrania masowe przeprowadzono już w 60 zakładach pracy na ogólną liczbę 70, w których istnieją organizacje młodzieżowe.

Powstało 20 komisji współzawodnictwa, inne powoływane są nadal, o czym świadczą meldunki napływające do Zarządu Miejskiego ZMP. Zebrania wykazały ogromne zainteresowanie młodzieży Złotem, czego przykładem jest znaczny udział młodzieży niezorganizowanej i zobowią-

zania podejmowane zespołowo i indywidualnie. (M. in. w WSK powstały, w ramach pierwszego etapu przygotowań, dwie brygady młodzieży i oddział młodzieżowy). Młodzież z FSC też nie chce pozostać w tyle i konsekwentnie wprowadza w czyn swoje zobowiązania. Komisja współzawodnictwa, najwięcej uwagi poświęca brygadom młodzieżowym, których w FSC powstanie 50 (współzawodniczyć będą o tytuł najlepszej w przemyśle motoryzacyjnym).

W ZBM wyłoniona została spośród inżynierów i techników specjalna ekipa, w skład której wszedł także przedstawiciel podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i związków zawodowych. Zadaniem tej ekipy jest opracować plan powstania brygad młodzieżowych z oznaczeniem miejsca, ich składu osobowego i kierownictwa. Do dnia 15 bm. powstanie 60 brygad młodzieżowych.

Podobne zebrania, na których powołane zostały komisje konkursowe, odbyły się już we wszystkich szkołach na terenie miasta Lublina. Konkurs już się rozpoczął. W Technikum Budowlanym np. rzucono hasło zasadzenia drzewkami ulic, skopania i zasiania trawą zielców.

Z apelem złotowym zapoznano również drużyny harcerskie, które jak np. w szkołach TPD 9, 15, 23 przygotowują zespoły artystyczne do miejskiego konkursu artystycznego. Szkoda tylko, że sprawa konkursu o tytuł najlepszej klasy nie została należycie zrozumiana i że do tej pory nie zrobiono niczego, by konkurs ten przeprowadzić. Dałoby to z pewnością dobre wyniki, bo młodzież nasza jest ambitna, ofiarna i pełna zapału.

Przygotowania do Złotu znacznie wpłynęły na ożywienie pracy kulturalno-oświatowej. Zajęto się przede wszystkim przygotowaniem młodzieżowych zespołów artystycznych do konkursu. Dotychczas zgłosiło się 36 zespołów, w tym 12 robotniczych, 13 szkolnych i 11 harcerskich. Opierając się na pierwszych doświadczeniach, ZM ZMP ogłosił konkurs na najlepszą zabawę młodzieżową w miesiącu maju i czerwcu oraz na najlepszą satyrę na bikińiarzy i bumelantów. Czynniki także przygotowawcze, a zwłaszcza udział młodzieży w akcji łączności miasta ze wsią.

Sumując dotychczasowe wyniki pracy przedzłotowej ZM ZMP należy stwierdzić, że mimo opóźnienia akcji, przebiega ona dość sprawnie. Należy spodziewać się, że ZM uczyni wszystko, by niedociągnięcia w pracy przygotowawczej, a zwłaszcza w pracy dotyczącej współzawodnictwa i utworzenia brygad młodzieżowych, spowodowane nieodpowiednim wykorzystaniem aktywu organizacyjnego, usunąć jak najszybciej, tak, aby Lublin nie pozostał w tyle i był jak najliczniej reprezentowany na Złocie. G—rz.

Sumując dotychczasowe wyniki pracy przedzłotowej ZM ZMP należy stwierdzić, że mimo opóźnienia akcji, przebiega ona dość sprawnie. Należy spodziewać się, że ZM uczyni wszystko, by niedociągnięcia w pracy przygotowawczej, a zwłaszcza w pracy dotyczącej współzawodnictwa i utworzenia brygad młodzieżowych, spowodowane nieodpowiednim wykorzystaniem aktywu organizacyjnego, usunąć jak najszybciej, tak, aby Lublin nie pozostał w tyle i był jak najliczniej reprezentowany na Złocie. G—rz.

Sumując dotychczasowe wyniki pracy przedzłotowej ZM ZMP należy stwierdzić, że mimo opóźnienia akcji, przebiega ona dość sprawnie. Należy spodziewać się, że ZM uczyni wszystko, by niedociągnięcia w pracy przygotowawczej, a zwłaszcza w pracy dotyczącej współzawodnictwa i utworzenia brygad młodzieżowych, spowodowane nieodpowiednim wykorzystaniem aktywu organizacyjnego, usunąć jak najszybciej, tak, aby Lublin nie pozostał w tyle i był jak najliczniej reprezentowany na Złocie. G—rz.

Sumując dotychczasowe wyniki pracy przedzłotowej ZM ZMP należy stwierdzić, że mimo opóźnienia akcji, przebiega ona dość sprawnie. Należy spodziewać się, że ZM uczyni wszystko, by niedociągnięcia w pracy przygotowawczej, a zwłaszcza w pracy dotyczącej współzawodnictwa i utworzenia brygad młodzieżowych, spowodowane nieodpowiednim wykorzystaniem aktywu organizacyjnego, usunąć jak najszybciej, tak, aby Lublin nie pozostał w tyle i był jak najliczniej reprezentowany na Złocie. G—rz.

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY



„Sztandar Ludu“ cieszy się dużą popularnością wśród mas pracujących.

Na zdjęciu: robotnice z Huty Szkła w Lublinie przeglądają przed rozpoczęciem pracy ostatni numer swego pisma. (Fot. Wier.)

Z życia Partii

Umacniając istniejące spółdzielnie produkcyjne nie wolno zapominać o budowaniu nowych

Powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych i umacnianie już istniejących w dużej mierze uzależnione jest od tego, jak Komitety Gminne pomagają w pracy podstawowym organizacjom partyjnym. Chłopska spółdzielnia, niedawny gospodarz indywidualny nie od razu wyżyła się nawyków posiadacza. Mówią o tym fakty, mówią sami spółdzielcy. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łysobrykach, ob. Więceń, tak mówi o sobie:

„Ciągnęło mnie do spółdzielni, ale z drugiej strony nie rozumiałem co to jest własność spółdzielcza. Nawet już później, kiedy wstąpiłem do spółdzielni, to jeszcze nieraz bolało mnie serce o „mój“ grunt, o „mój“ inwentarz.

Trzeba było dłuższego okresu czasu, żebym wreszcie przestał się turkować o „swoje“, a zaczął myśleć o wspólnym majątku. Dzisiaj to widzę już jaki byłem naiwny, ale wtedy nie umiałem tego dostrzec. Pomogła mi to zrozumieć organizacja partyjna“.

Okres wahania się, przelamywania nawyków drobnego posiadacza przechodzi prawie każdy spółdzielca. Długość tego okresu uzależniona jest od dobrej lub złej pracy organizacji partyjnej. Dlatego też zadaniem Komitetów Gminnych jest po moc podstawowym organizacjom partyjnym, aby mogły one podołać swoim zadaniom.

W powiecie puławskim największe osiągnięcia pod tym względem ma KG w Markuszowie. Złożyła się na to kolektywna praca wszystkich członków KG i ciągła troska o spółdzielnię powstałą na terenie gminy.

Każda spółdzielnia produkcyjna, a jest ich pięć w gminie Markuszów, ma przydzielonego opiekuna

z ramienia KG. Umożliwia to Komitetowi Gminnemu ciągłe bezpośrednie oddziaływanie na tok pracy w spółdzielniach. Dzięki tej ścisłej kontroli w porę spostrzeżono i z miejsca zareagowano na niedostateczną pracę podstawowych organizacji partyjnych w Kaleniu i Przybysławicach.

Na początku br. w zgodnej doliżyczas pracy spółdzielców w Kaleniu zaczęło się coś nagle psuć. Zdarzały się coraz częściej wypadki nie wychodzenia do pracy. Zaalarmowany tym sekretarz KG tow. Szmit pojechał na miejsce i zwołał zebranie organizacji partyjnej, poświęcone omówieniu przyczyn rozluźnienia dyscypliny pracy. Na zebraniu wyszło na jaw, że w ostatnim czasie podstawowa organizacja zaniechała pracy partyjnej, wskutek czego członkowie spółdzielni stali się mniej odporni na podszepty wroga klasowego. W dodatku sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Aleksander Gąszyk dawał zły przykład nie wychodząc sam do roboty.

Po przeanalizowaniu dotychczasowego stanu rzeczy organizacja partyjna przy pomocy KG zdjęła ze stanowiska sekretarza tow. Gąszyka, stawiając na jego miejsce tow. Henryka Zajacę, wyróżniającego się swoim partyjnym stosunkiem do pracy. Jednocześnie organizacja partyjna nakreśliła sobie plan pracy polityczno - oświatowej na najbliższą przyszłość. Dobrym przykładem członków Partii oraz wytyczoną pracą agitatorów przełamano niesocjalistyczny stosunek do pracy niektórych spółdzielców. Siewy wiosenne przeprowadzono przy udziale wszystkich członków spółdzielni.

W Przybysławicach do wiosny br. stosowane były dniówki „słoneczne“, na co podstawowa organizacja nie zwracała uwagi. Dopiero Komitet Gminny wytknął jej ten błąd wykazując, że ten system oceny pracy jest krzywdzący dla członków spółdzielni i wywołuje słuszne niezadowolone. Organizacja partyjna przy czynnej pomocy KG pomogła członkom spółdzielni opracować słuszne normy dniówek obrachunkowych. I tu również okazała się konieczna zmiana sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, którym został wybrany tow. Tadeusz Kamiński.

Komitet Gminny w Markuszowie wykazał wiele inicjatyw w kierunku właściwego ustawiania pracy podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Ale umacniając istniejące spółdzielnie produkcyjne Komitet Gminny nie walczy jednocześnie o założenie nowych. W Klodzie i Olepinie zarejestrowane spółdzielnie produkcyjne nie prowadzą jeszcze wspólnych siewów z powodu małego arealu ziemi. Należałoby tu wzmocnić pracę propagandową celem zwiększenia liczby członków spółdzielni, a przede wszystkim ożywić pracę miejscowych podstawowych organizacji partyjnych. O słabej pracy KG w Markuszowie nad budową nowych spółdzielni produkcyjnych nie powstał dotychczas ani jeden komitet założycielski. Umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych nie może być powodem zapomnienia o konieczności organizowania nowych. Jest to bowiem w tej chwili najważniejsze zadanie, jakie stoi przed Partią. J—rz.

Młodzież Lublina przygotowuje się do Złotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej

Zarząd Miejski ZMP w Lublinie, zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego w sprawie pracy przedzłotowej wśród młodzieży, zorganizował w dniach 11.IV. i 16.IV. br. miejską naradę aktywu robotniczego, urzędniczego i szkolnego. Wynikiem tej narady było zorganizowanie we wszystkich zakładach pracy i szkołach zebrań masowych, na których zapoznano młodzież z treścią apelu złotowego ZG ZMP.

Dla sprawniejszego przeprowadzenia zebrań masowych przydzielono do każdej organizacji robotniczej i szkolnej instruktora nieetatowego, a do takich zakładów, jak FSC czy WSK — członków Prezydium i instruktorów ZM ZMP. Zebrania masowe przeprowadzono już w 60 zakładach pracy na ogólną liczbę 70, w których istnieją organizacje młodzieżowe.

Powstało 20 komisji współzawodnictwa, inne powoływane są nadal, o czym świadczą meldunki napływające do Zarządu Miejskiego ZMP. Zebrania wykazały ogromne zainteresowanie młodzieży Złotem, czego przykładem jest znaczny udział młodzieży niezorganizowanej i zobowią-

zania podejmowane zespołowo i indywidualnie. (M. in. w WSK powstały, w ramach pierwszego etapu przygotowań, dwie brygady młodzieży i oddział młodzieżowy). Młodzież z FSC też nie chce pozostać w tyle i konsekwentnie wprowadza w czyn swoje zobowiązania. Komisja współzawodnictwa, najwięcej uwagi poświęca brygadom młodzieżowym, których w FSC powstanie 50 (współzawodniczyć będą o tytuł najlepszej w przemyśle motoryzacyjnym).

W ZBM wyłoniona została spośród inżynierów i techników specjalna ekipa, w skład której wszedł także przedstawiciel podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i związków zawodowych. Zadaniem tej ekipy jest opracować plan powstania brygad młodzieżowych z oznaczeniem miejsca, ich składu osobowego i kierownictwa. Do dnia 15 bm. powstanie 60 brygad młodzieżowych.

Podobne zebrania, na których powołane zostały komisje konkursowe, odbyły się już we wszystkich szkołach na terenie miasta Lublina. Konkurs już się rozpoczął. W Technikum Budowlanym np. rzucono hasło zasadzenia drzewkami ulic, skopania i zasiania trawą zielców.

Z apelem złotowym zapoznano również drużyny harcerskie, które jak np. w szkołach TPD 9, 15, 23 przygotowują zespoły artystyczne do miejskiego konkursu artystycznego. Szkoda tylko, że sprawa konkursu o tytuł najlepszej klasy nie została należycie zrozumiana i że do tej pory nie zrobiono niczego, by konkurs ten przeprowadzić. Dałoby to z pewnością dobre wyniki, bo młodzież nasza jest ambitna, ofiarna i pełna zapału.

Przygotowania do Złotu znacznie wpłynęły na ożywienie pracy kulturalno-oświatowej. Zajęto się przede wszystkim przygotowaniem młodzieżowych zespołów artystycznych do konkursu. Dotychczas zgłosiło się 36 zespołów, w tym 12 robotniczych, 13 szkolnych i 11 harcerskich. Opierając się na pierwszych doświadczeniach, ZM ZMP ogłosił konkurs na najlepszą zabawę młodzieżową w miesiącu maju i czerwcu oraz na najlepszą satyrę na bikińiarzy i bumelantów. Czynniki także przygotowawcze, a zwłaszcza udział młodzieży w akcji łączności miasta ze wsią.

Sumując dotychczasowe wyniki pracy przedzłotowej ZM ZMP należy stwierdzić, że mimo opóźnienia akcji, przebiega ona dość sprawnie. Należy spodziewać się, że ZM uczyni wszystko, by niedociągnięcia w pracy przygotowawczej, a zwłaszcza w pracy dotyczącej współzawodnictwa i utworzenia brygad młodzieżowych, spowodowane nieodpowiednim wykorzystaniem aktywu organizacyjnego, usunąć jak najszybciej, tak, aby Lublin nie pozostał w tyle i był jak najliczniej reprezentowany na Złocie. G—rz.

Przewód sądowy otwarty...

Lekarz i farmaceuta muszą wspólnie walczyć o zdrowie człowieka pracy

(Otwarte ćwiczenia na IV roku Wydziału Farmacji Akademii Medycznej)

„Wysoki Sądzie. Dnia 5.I. 1952 roku wpłynęła do apteki recepta ordynowana przez dr Wajdowicza z proszkami zawierającymi kalomel. Receptę tę sam wykonałem i ekspe diowałem lekarstwo, które odbiera ła żona chorego ob. Świeś...”

Przewód sądowy otwarty... Przed Okręgową Komisją Kontroli Zawo dowej zeznaje oskarżony mgr Maciej Czerwiński, kierownik apteki w Kowalowie...

„...Po kilku dniach przyszła z płaczem i wymyślaniami, że ja otr ułem jej męża. W pierwszej chwili zdębiałem. Nie mogła ta straszna wiadomość dojść do mojej świadomo ści. „Ja? — pytam niedowierzają cą...”

„Po spożyciu proszków zrczobio nych przez pana mąż umarł” — z rozpaczą wyrzekła ob. Świeś.

Czułem, że wszystka krew ude rzyła mi do głowy. Nie tracąc jedn ak odwagi postanowiłem odszukać receptę i sprawdzić wydane składniki i dawki. Wszystko było jak naj dokładniej wykonane. Nie miałem żadnej wątpliwości co do sumienn ego wykonania swego zadania. Uspokoiłem się zupełnie wiedząc, że nie ma w tym mojej winy...”

Czy rzeczywiście mgr Czerwiń ski był bez winy? Czy postawa kie rownika apteki była zgodna z etyką farmaceuty? Powie nam o tym dalszy przebieg przewodu sądowe go.

Przewodniczący: Kto jest kierow nikiem apteki.

— Ja — odpowiada mgr Czerwiń ski.

Przew. Kto wydawał lekarstwa poszkodowanej?

Koszykarki polskie wyjechały do Moskwy

Wczoraj odlatiała samolotem do Moskwy reprezentacyjna drużyna koszyka rki polskiej. Polki wezmą udział w mistrzostwach Europy, które odbędą się w Moskwie w dniach 18 — 25 bm.

W skład drużyny wchodzi 14 zawodni czek: Kamecka, Kowalczyk, Pachłowa, Mamńska, Rogowska, Kowalówna, Ba yer, Parsznik, Czopkówna, Zakrzewska, Łaptał, Siłska, Kapalczyńska i Powicka.

Kierownikiem drużyny jest Kowalewski, Ekipie towarzyszą: sędziowie Mochacki i Szeremeta, trenerzy — Grzechowiak i Ulatowski oraz lekarz dr Michalska.

O mistrzostwo I klasy wojewódzkiej

Ogniwo Krajanstaw — Stal Chelm 3:1. LZS Parzew — Spójnia Lubartów 3:1. Stal Krańnik — Spójnia Krańnik 4:3. Unia Zaklików — Budowlani Puławy 2:0.

Osk. — Ja. Przew. — Czy obwiniony zdawał sobie sprawę z tego, że lek wyda ny ob. Świeś wchodzi w reakcję z innymi środkami?

Osk. — O tym powinien wie dzieć każdy farmaceuta — proszę Sądu.

Przew. — A czy obwiniony nie uwa żał za stosowne zapytać się odbier jącego lekarstwo, czy lekarz zwrócił choremu uwagę w danym wy padku na dietę?

Osk. — Proszę Sądu, czy ja miał em czas, przecież ja nie mogę pyta ć każdego chorego o dietę jaką mu zapisał lekarz.

W tej chwili zabrał głos rzecznik, jako oskarżyciel publiczny.

— Czy obwiniony zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby przypomi niał choremu o diecie tym samym uchyliliby nieszczęście, jakie spot kało ob. Świeś i jej dzieci?

Osk. — Proszę Sądu, aptekarz nie jest w stanie kontrolować przepi sanej przez lekarza diety, gdybym chciał wysłuchiwać menu podawa nego niejednokrotnie przez leka rza, to musiałbym załatwiać pacjen ta pół godziny dłużej — zresztą a ptekarz nie ma obowiązku.

Rzecz. — Proszę odpowiedzieć na pytanie. Czy ob. Świeś uniknąłby śmierci przez otrucie sublimatem, czy też nie?

Osk. Nie wiem —.

Rzecz. — Więc ja odpowiem obwi nionemu, że z całą pewnością tak.

W dalszym ciągu przewodu oskar żony mgr Czerwiński usprawiedli wia się mówiąc, że kontrolowanie recept i pouczanie chorego o stoso waniu leku nie należy do obowiązku apteki.

...Na ławie oskarżonych zasiada lekarz dr Wajdowicz.

Ludzie na sali z zartym odde chem słuchają zeznań oskarżonego lekarza.

Przew. — Czy obwiniony przepi sał choremu poza kalomelem jakąś dietę?

Osk. Wajdowicz — Rozumie się, samo przez się, że jeżeli jest ktoś chory na żołądek to obowiązuje go dieta.

Przew. — No tak, ale przecież o skarżony zdaje sobie sprawę, że ka lomel w środowisku kwaśnym i sło nym przechodzi w sublimat.

Osk. — Tak, ale przecież ja nie przepisywałem choremu żadnych kwasów ani soli.

Przew. — Zgoda, ale obwiniony mógł przypuszczać a właściwie miał obowiązek przestrzec chorego, że w toku tej kuracji nie wolno choremu używać kwasów i potraw słonych.

Osk. Wajdowicz tłumaczy się bra kiem czasu. A na zapytanie czy zda je sobie sprawę z tego, że spowod-

wał śmierć człowieka, Wajdowicz odpowiada: — Ja chciałem nieść zdrowie, pro szę Sądu. Poszedłem na medycynę po to, aby służyć szerokim masom pracującym, aby podnosić ich stan zdrowia.

— Proszę wysokiego Sądu, dr Wajdowicz nie jest człowiekiem zarozumiałym i nie pozwalającym się krytykować. Najlepszy dowód że sam kilkakrotnie rozmawiał o tych sprawach z mgr Czerwińskim. Przypominał mu, że nie ma dobrze opanowanej chemii, czyż przeto mgr Czerwiński nie powinien ściśle i uważnie podchodzić do ordynacji dr Wajdowicza? Znajac młody wiek i krótką praktykę lekarską i będąc uprzedzonym przez świadka mgr Majewską i przez samego leka rza w wypadku kolomelu powinien pouczyć ob. Świeś o zachowaniu specjalnej diety przez jej męża — powtarzam że było to obowiązkiem aptekarza. Wobec powyższego wid zimy, że wina mgr Czerwińskiego nie jest mniejsza ale większa niż ob. Wajdowicza. Bo jeżeli mgr Czer wiński poprawiał samowolnie re cepty w sprawie strychniny oraz za trzymał receptę z kakodylem (tru cizną) to dlaczego nie zareagował na tak rzadką receptę z kalomelem. Biorąc pod uwagę zapal do pracy społecznej dr Wajdowicza, który wybrał właśnie wieś jako teren swej pracy, Sąd powinien wymie rzyć mu jak najmniejszy wymiar kary.

Tak brzmiała mowa obrońcy o skarżonego lekarza.

Rozprawę tę przeprowadzili stu denci czwartego roku farmacji Aka demii Medycznej w Lublinie. Spra wa ta wykazuje jak dalece koniecz na jest współpraca apteki z leka rzem. Jak zarówno lekarz jak i farmaceuta stale muszą kontrolo wać swą pracę, pamiętając o tym, że między środkiem spożywczym (lekiem) a trucizną nie ma ścisłej granicy, gdyż jedna i ta sama sub stanca zależy od okoliczności, od środowiska, może być lekiem, lub tru cizną. Istotną więc różnicą między tymi ciałami zależy od roli spełnia nej przez nie w ustroju oraz od dawki.

Cwiczenia otwarte w sali Collegium Maius Akademii Medycznej dla studentów IV roku Wydziału Far macji w ubiegły poniedziałek mia ły na celu zwrócenie specjalnej u wagi wchodzącym do swego zawodu młodym farmaceutom na ich obo wiązkę, na niedopuszczalność ja kichkolwiek pomyłek, które w na stępstwie okazałyby się zaw sze tragicznymi dla chorego. J.T.

Ze sportu

AZS popularyzuje lekkoatletykę w Łukowie

W ramach przygotowań do Zlotu za wodnicy lubelskiego AZS-u zorganizowali w dniu 11 bm. w Łukowie — zawody lek koatletyczne.

Ekipa sportowców - studentów spotka ła się z serdecznym przyjęciem miesz kańców miasta i opieką ZP ZMP.

WYNIKI TECHNICZNE:
Kobiety: 60 m.: Jochemko — 8,5; Brud kówna — 8,6.
Rzut granatem: — Jochemko — 39,87.
Staniec — 33,34.
Skok w dal: — Jochemko — 4,62, Brudkówna — 4,29.
Mężczyźni: 100 m.: Nitkowski — 11,6.
1000 m.: Niestrój — 2,44.
Kula: Tętnik — 11,26.
Skok w dal: Kosowski — 5,96.
Skok wzwyż: Kosowski — 175.
Trójskok: Zwoliński — 11,52.

WYŚCIG POKOJU



Kto szybciej?

Uczelnie wychowania fizycznego czekają na studentów

W związku ze zbliżającym się zakońc zeniem roku szkolnego, przeprowadzana jest obecnie rekrutacja młodzieży do Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego i Akademii Wychowania Fizycznego.

Uczelnie te kształcą wysoko kwalifiko wanych pracowników w dziedzinie kultu ry fizycznej dla potrzeb szkolnictwa ogół noksztalującego i zawodowego, szkolnic twa wyższego, zrzeszeń sportowych i or ganizacji.

Studia w AWF oraz w WSWF trwają 3 lata. Absolwenci po ukończeniu nauki, otrzymują dyplomy nauczycieli WF oraz

instruktorów sportu w obranej dyscy plinie.

W roku bieżącym na pierwszy rok stu diów w WSWF, mieszczących się: 1) Kra ków, ul. Grzegorzeczka 24. 2) Poznań — Park M. Kasprzaka, 3) Wrocław — ul. Witełona 25 oraz w Akademii Wychowa nia Fizycznego — Warszawa, ul. Mary moncka 90, przyjmowani będą kandydaci, którzy odpowiadają następującym waru kom: wiek 18—25 lat, wykształcenie śred nie, dobry stan zdrowia, sprawność fizyczna i znajomość sportu.

Zgłoszenia na studia odbywają się przez szkolne i powiatowe (miejskie, dzielnic o we) komisje rekrutacyjne.

OBRAZEK DZISIEJSZYCH WŁOCH



Na zdjęciu: arcybiskup Neapolu Ascalesi bógostawi butelki z Coca — Cola — symbol amerykańskiego „stylu życia” we Włoszech.

W CIĄGU wielu stuleci Watykan cały swój wpływ oddawał na rzecz wrogich Polsce interesów.

Politykę tę kontynuował on rów nież w okresie, gdy Polska utraciła niepodległość, Watykan wypowiadał się wyraźnie za zaborczą władzą niemiecką i austriacką, przeciwko wszelkiej walce wyzwolitej Polaków. Nic więc dziwnego, że na ziera niach, które w rezultacie rozbiorów znalazły się pod władzą kajzerow skich Niemiec, kościół katolicki stał się narzędziem germanizacji.

Watykan zalecał zresztą Polakom ślepe posłuszeństwo wobec wszel kich zaborców, zapewniając, że wszel ka władza cesarska pochodzi od Boga i jest wyrazem władzy Boga nad ludźmi. Ale już specjalnie nawoły wał do posłuszeństwa wobec Austrii i Niemiec. Świadczy o tym niesłycha nie wypowiedź list papieża Grzego rza XVI, tego samego, który kilka naście lat przedtem potępił powsta nie listopadowe, list skierowany do biskupa Wojtarowicza w czasie, gdy zbrojny poryw ludu polskiego w ro ku 1846 został utopiony w rzekach krwi przez Metternicha.

W liście tym czytamy: „Przesyła my ci ten list, abyś użył swe owiecz ki z gorliwością większą świętej nau ki posłuszeństwa, które poddani win ni najwyższej władzy...”

Następca Grzegorza XVI, papież Leon XIII głosił w encyklice do bi skupów polskich: „Wam, którzy za mieszkujeście prowincję poznańską i gnieźnieńską, zalecamy ufność, wiel koduszność i sprawiedliwość cesarza (niemieckiego)” i poleca: „poddani winni panującym okazywać cześć i wierność, tudzież, jako Bogu przez ludzi królujacemu, uległość...”

Hakatyści w infułach i sutannach

Wskazania te realizowała z wielką gorliwością reakcyjna część kleru polskiego, a zwłaszcza hierarchia ko ścielna, wywodząca się zresztą w większości z arystokracji i magnate rii. I tak np. hrabia biskup Ledó chowski, wierny sługa Bismarka w czasie germanizacji, nieraz używał swej władzy kościelnej dla utrudnie nia Polakom walki o swe prawa na rodowe. Biskup Stabłowski w r. 1894 stwierdza: „Potępiam propaga nę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy... rozbudzanie tego uczu cia (polskości — przyp. red.) nie po siada w dobre dzisiejszej żadnego up rawnienia, jest amoralne i szkodli we”. Biskup gnieźnieński Lińkowski po wybuchu pierwszej wojny świato wej wyzywa Polaków, aby szli pod sztandary niemieckiego Wehrmach tu, aby szli ginąć za Niemcy, bo „jakkolwiek wam przyjdzie ponieść ofiary, mniejsze czy większe, złoży cie je za sprawiedliwą sprawę”.

Oczywiście, że w tej akcji germa nizacyjnej bardzo żywy udział bra ło niemieckie duchowieństwo katolic kie. Świadczą o tym dobitnie niektó re karty z dziejów walki o polskość Śląska. Kardynał wrocławski Kopp w roku 1903 zalecił podległym sobie księżom, aby niszczyli na Śląsku czy telniczo prasy polskie, pouczając wiernych: „Nie dawajcie wstępu do domów waszych tym wszystkim pi smom i gazetom, o których tutaj mój wiłem i które napiętnowałem. Kabia

ni wasi mieliby prawo i obowiąz ek odmówić wam tak długo błogosła wienstw i łask kościoła, dopóki by cie nie usunęli z domów waszych te niebezpieczeństwa (pisma polskie — przyp. red.), które zagrażają wie rze”.

W ślad za tym orędziem kardyna skim posypały się listy księży gro żące tym, którzy nie przestaną czy tać pism polskich: „gdybyś pan nie uczynił zadość mojej prośbie, z którą zwracam się do pana, jako przyja ciel i proboszcz, wtenczas jakkol wiew z ciężkim sercem, będę zmuszo ny pana wykluczyć od przyjęcia sa kramentów świętych”.

Nie były to jedynie czcze pogro żki. Zdarzało się często, że Polakom walczącym o polskość Śląska odma wiano ślubu, żądając deklaracji o za przestaniu działalności na rzecz Pol ski.

Gdy ktoś odmówił, z wrocławskiej stolicy diecezji padał zakaz udziela nia mu ślubu gdziekolwiek na Śląs ku. A gdy z kolei wspomniany usło wał zażwać małżeństwo np. w Kra kowie, okazywało się, że miejscowi je zuici mieli już zakaz z Rzymu, od ge nerała zakonu, aby ślubu nie udzie lać. Znany jest również wypadek, że kardynał krakowski, książę Pu zy na, ten sam, który sprzeciwiał się pochowaniu na Wawelu prochów Mickiewicza, wykazał niesłychaną szaloność wobec swego niemieckie-

go kolegi po infule, Koppa, zakazu jąc świeckim księżom krakowskim pod groźbą zasuspendowania pobogo sławienia takiemu związkowi małżeń skiemu.

Następca Koppa na diecezji wro cławskiej, kardynał Bertram, uży skawszy specjalne pełnomocnictwa Watykanu, zakazał w latach walki ludu polskiego o Śląsk, w okresie przed plebiscytem, jakiegokolwiek dzia łalności agitacyjnej księżom pol skim. Zarządził on: „Na górnośląskim terenie głosowania najsurowiej za kazuje się wszystkim księżom i kler ykom brania udziału w politycznych demonstracjach lub wygłaszania ja kichkolwiek politycznych i innych mów bez wyraźnego zezwolenia niej scowego proboszcza”. Ponieważ zaś 3/4 parafii było obsadzonych przez proboszczy — Niemców, łatwo zroz umieć jakie przemówienia zyskiwa ły ich zezwolenie, jakie zaś nie.

Nie zmieniło się stanowisko Waty kanu i reakcyjnej części kleru pol skiego, gdy na ziemiach Polski pa nowała hitlerowska okupacja. I wte dy biskupi polscy nawoływali do po słuszeństwa okupantowi. Odnaczył się specjalnie na tym polu śląski biskup Adamski, były poseł „narodo wy” i rzecznik interesów wielkiego kapitału, sam czołowy udziałowiec koncernu „Cegielski”. Pośpiesznie, bo już 13 września 1939 roku, ogłasza (po niemiecku) list pasterski, wzy wając:

„Współpracujcie uczelnie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie. Wtedy w naszym kraju rodzinnym przyswieci słońce szczę śliwej przyszłości”.

Za przykładem jego poszedł kie lcecki biskup Kaczmarek, który w maju 1940 r. sławiąc wolność religii pod okupacją hitlerowską, pisze rów nież w orędziu biskupim: „Chcę, te dy i wzywam was, abyście z całą su miennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak admini stracyjnych jak i wojskowych”.

Oddaje się na usługi owych „władz administracyjnych” i biskup radom ski Lorek, który pomaga „Arbeits samtom” w werbowaniu „sił robo czych” dla „wspólnoty europejskiej” i wzywa wiernych, aby jechali na ro boty do Niemiec.

Staje do apelu obok gestapo i SS biskup podlaski, Sokołowski, który suspenduje księży, prowadzących walkę z hitlerowskim okupantem. Ślawi niemiecką potęgę infułat lubelski, Kruszyński, który dziękując hitlerowcom za zrabowane w cer kwicach ukraińskich już podczas od wrotu naczylnia kościelne, twierdzi: „Jestem niezmiernie wzruszony gdy widzę, czego dokonała armia nie miecka podczas walk w Kowlu”.

Taka oto jest prawda o stosunku Watykanu i reakcyjnej części kleru polskiego do walki ludu polskiego o wyzwolenie narodowe. o niepodle głość. j. d.